

Protokół

Dnia 5. sierpnia 1947 roku w Krakowie; Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Edward Pęczalski, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.11.1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz. 293/ z udziałem protokolanta epikrystynę Tarowiczówny, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego w związku z art. 107 i 115 kodeksu postępowania karnego, niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje:-----

Nazywam się Maria Busłowa, żona Michała, niezżyjącego/, córka Wincentego i Anny Makowiczów ur. w r. 1897 w Krakowie, i tu zamieszkała przy ul. Sołtyka 10/5, narodowości i przynależności państwowej polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, niekarana.-----

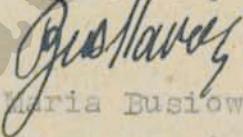
W dniu 3. listopada 1940 roku Gestapo aresztowało mnie i córkę moją Władysławę. Liczącą wówczas lat 20. W 3 tygodnie po nas aresztowano również mojego męża, podejrzewano nas o przynależność do podziemnej organizacji politycznej. Męża wysłano w drugiej połowie grudnia 1940 roku do Oświęcimia i tam mąż zginął. Mnie zaś z córką po przytrzymaniu najpierw w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, a następnie w więzieniu w Tarnowie, odesłano wraz z większym transportem Polek do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück z początkiem 1942 roku. W obozie tym przebywałam do 28. kwietnia 1945 roku. W pierwszym roku mojego pobytu w obozie w Ravensbrück dawała nam się więźniarkom najwięcej we znaki Oberaufseherin Maria Mandl, która w jesieni 1942 roku przeniesiona zastała do obozu w Oświęcimiu. Była to wyjątkowa sadystka o zazwierzęconej duszy. Nienawidziła wszystkie więźniarki a w szczególności polski i na każdym kroku starała się utrudnić nasz pobyt w obozie. Chodziła zawsze z harapem w rękę, i napotkaną przysgodnie więźniarkę biła nim bez żadnego powodu. Za lada niedokładność w ubiorze, jak za niezapięcie guzika, lub wystający kosmyk włosów z pod chustki posyłała więźniarki do bunkra po uprzednim nieludzkim pobiciu. Od marca 1942 roku zabroniła nam używania drewnianych butów. Musiałyśmy chodzić boso. Więźniarki podczas drugich apelów rannych i wieczornych starały się chronić nogi przed zimnem za pomocą podkładania sobie papieru pod stopy. Gdy Maria Mandel zauważy-

431

- 2 -

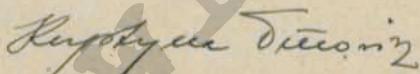
ła, to, wpadała w szal i biła więźniarki bez miłosierdzia. Ulice w obozie kazała wysypać drobnym szutrem. Po tak ostrej nawierzchni musiałyśmy w niedzielę na rozkaz Marii Mandl maszerować po kilka godzin z silnym wyrzucaniem nóg do przodu i przybijaniem stopami ziemi. Po krótkim więc czasie naszego marszu droga była pełna krwi z naszych stóp, a wiele więźniarek upadało z omdlenia. Do leżących na ziemi dobiegała Maria Mandl i kopała je ~~w~~ w okrutny sposób. Wiem również, że Maria Mandl osobiście z pośród więźniarek wyznaczała te, na których następnie lekarze niemieccy dokonywali eksperymentów w obozie w Ravensbrück. Bardzo często również jako kary stosowała Maria Mandl wstrzymywanie jedzenia dla więźniów na pewien czasokres, lub też nieludzkie ćwiczenia karne. Niejednokrotnie podczas nocy, gdy wyczerpane więźniarki chciały odpocząć po całodziennych mękach życia obozowego, Mandl wpadała na bloki i urządzała rewizję szukając, czy któraś z więźniarek nie zorganizowała dla siebie jakiejś żywności lub odzienia. Była ona najokrutniejszą osobą z załogi obozu w Ravensbrück i wszystkie były więźniarki tego obozu jeszcze dziś wspominają ją z przerażeniem. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.-----

Świadek :



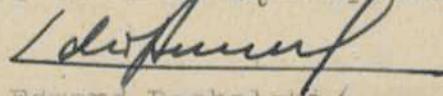
/ Maria Busłowa /

Protokolant:



/apl. Krystyna Turowicz/

Wiceprokurator Sądu Apel.:



/ Edward Pęchalcki /